



Ósemka na Siedlcach

## Szkoła jak matka

tekst

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

**W**ampiry, czarownice i duchy. Jednym słowem zabawa w Halloween. Czy rzeczywiście owa „zabawa” może na stałe zakorzenić się w naszej kulturze? Zdaniem jednych nie, inni natomiast twierdzą, że jest to forma laicyzacji uroczystości Wszystkich Świętych. Rację wydają się mieć obie strony (więcej s. VI-VII). Dlatego też warto w tym miejscu przypomnieć ważne zdanie naszego metropolity, wypowiedziane do młodzieży, że w procesie wychowania młodego pokolenia nikt nic lepszego nie wymyślił ponad rodzinę, szkołę i Kościół. W kontekście Halloween warto jeszcze dodać zdrowy rozsądek.

### krótko

#### Unikatowe odkrycie

**GDAŃSK.** Po 40 latach poszukiwań odnaleziono unikatowe plany fabryki śmierci KL Stutthof. Najprawdopodobniej jest to jedyny dokument tego typu na świecie! Autorem map jest były więzień Wacław Lewandowski, inżynier z przedwojennego Gdańska. Dzięki planom zyskaliśmy wyjątkowe źródło wiedzy o obozie i poszczególnych obiektach; o wielu muzealnicy mieli do tej pory bardzo niktne pojęcie.



Abp Sławoj Leszek Głódź zachęcał młodzież, by utożsamiała się ze swoją szkołą

**– W naszej polskiej rzeczywistości trzy instytucje stanowią o wychowaniu człowieka: rodzina, szkoła i Kościół.** I nikt nic mądrzejszego do tej pory nie wymyślił, chociaż próby były różne. Także w czasie sześćdziesięciu lat trwania waszego liceum – powiedział abp Sławoj Leszek Głódź podczas uroczystej Mszy św. w kościele św. Franciszka z Asyżu w Gdańsku-Siedlcach.

**Z**gromadzeni podczas Eucharystii: młodzież, nauczyciele i absolwenci – dziękowali Bogu za sześćdziesiąt lat istnienia VIII LO, a także za wychowawców i wychowanków, zwłaszcza tych, którzy już zmarli. Historia VIII LO im. Komisji Edukacji Narodowej rozpoczęła się w marcu 1945 r., od momentu powstania Szkoły Podstawowej nr 13, kierowanej przez Bolesława Guteńkę. – Dzieci, które wtedy rozpoczęły naukę, nie miały podstaw wiedzy,

należały do różnych roczników, pochodziły z głębi Polski, a nawet spoza jej nowych granic – mówi dyrektor szkoły Romuald Cichocki. 1 września 1948 r. powstała VIII klasa, a szkoła została przekształcona w ogólnokształcącą stopnia podstawowego i licealnego. – Dzisiaj liceum jest wymieniane w rankingu jako jedna z siedmiu najbardziej pożądanych szkół w Trójmieście – podkreśla Cichocki. A młodzież do szkoły dojeżdża nawet z Malborka.

#### Tradycja i wartości

– W tej parafii byłem dokładnie pięćdziesiąt lat temu (lata 1957–1960). Byłem też prefektem, aż do momentu wrzucenia mnie ze szkoły. Atmosfera była wtedy wspaniała – mówi ks. kanonik Bogdan Napierała, dzisiaj już emeryt. Ksiądz Bogdan wspomina, że uczone wówczas w liceum nie tylko języka francuskiego, i to na wysokim poziomie, ale i łaciny. Metropolita gdański, zwracając się do młodzieży podkreślił, że nie tylko wyższe uczelnie, ale i liceum można nazwać Alma Mater, bowiem karmi ona swoich uczniów „pokarmem mądrości”. – Skoro tak, to trzeba matkę szanować. Więcej: trzeba się z nią utożsamiać. I to nie tylko przez mundurek, ale poprzez jej tradycję i sztandar, który trzeba nosić bardzo wysoko – podkreślił abp Sławoj Leszek Głódź.

Ks. Sławomir Czalej

## Zgoda na Areopagu

**GDAŃSK.** W dniach 8–11 listopada rozpoczyna się nowy areopagowy projekt „Złota Brama”, inspirowany dziełem Abrahama van den Blocka, a więc zespołem bram ulicy Długiej, przez które wjeżdżali do Gdańska monarchowie. Na bramach znajdują się posągi kobiet. Są to alegorie, które od strony Targu Węglowego uosabiają (od lewej): Pax (Pokój), Libertas (Wolność),

Ubertas (Dobrobyt) i Famę (Sławę), do których dążyć miał Gdańsk i jego obywatele. W dążeniu tym pomocne być mają: Prudentia (Roztropność), Pietas (Szacunek), Iustitia (Sprawiedliwość) i Concordia (Zgoda), rzeźby umieszczone na Złotej Bramie. Nowy cykl areopagowy zaplanowany jest do 2012 r. Więcej: [www.areopag.pl](http://www.areopag.pl).

## Miłośnik sportu i sztuki

**Gdynia-Obłuzę.** Przez cały tydzień w Zespole Szkół Katolickich im. Jana Pawła II odbywał się szereg imprez upamiętniających osobę Papieża z Polski. Było coś dla ciała i coś dla ducha. Papież – miłośnik sportu patronował Otwartym Mistrzostwom Sportowym Szkół Katolickich im. Jana Pawła II w archidiecezji gdańskiej. Przez cały tydzień rozgrywano mecze piłki nożnej, siatkowej oraz tenisa stołowego. Stronę organizacyjną wzięli na siebie nauczyciele WF. Strona duchowa obchodów została ujęta w hasło: „Papież – artysta, kochający muzykę, śpiew, teatr i sztukę”. Ten aspekt życia

Papieża znalazł odzwierciedlenie w dwóch imprezach: słowno-muzycznej oraz wernisazu prac plastycznych. Wielkie emocje wzbudził ponadto „Katolik Papa Song”. Dzięki przygotowanej przez Pawła Zajkowskiego młodzieży z gimnazjum i liceum kościół św. Andrzeja Boboli został przepełniony donośnym brzmieniem utworów instrumentalno-wokalnych o treści religijnej. – Na wystawę młodzież przygotowała aż 90 plakatów, które zostały podzielone na trzy dekady pontyfikatu – mówi ks. dr Wojciech Cichosz. Wernisaż połączono z uroczystym otwarciem Galerii Młodego Twórcy.



Młodzież z zespołu szkół na Obłuzę wraz z nauczycielami tłumnie uczestniczyła w imprezach

## 15 lat KSM

**GDAŃSK-OLIWA.** 16 listopada (niedziela) o godz. 16.00 w katedrze oliwskiej zostanie odprawiona uroczysta Msza św., podczas której obędzie się przyrzeczenie kolejnych liderów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży. KSM zostało reaktywowane w archidiecezji gdańskiej dekretem

abp. Tadeusza Gocłowskiego 1 października 1993 r., a jej pierwszym asystentem został ks. Wiesław Philipp; obecnie funkcję tę pełni ks. Piotr Gruba. W naszej archidiecezji najbardziej prężne oddziały KSM znajdują się w Pucku, Wejherowie, Żukowie, Sopocie i Redzie.

## Jak przerobić ucznia?



Konferencje u ojców jezuitów zawsze przyciągają tłumy

**Gdynia.** 15 listopada (godz. 10.00–14.00) Centrum Kształcenia Liderów i Wychowawców im. Pedro Arrupe przy ul. Tatrzańkiej 35 (ojcowie jezuiti) organizuje konferencję „Jak poruszyć wół i serce ucznia?”. Na spotkaniu zostaną podjęte tematy mające zachęcić uczestników do dyskusji. Uczestnicy będą poszukiwać

odpowiedzi na pytania: jak zainteresować ucznia tematem lekcji; czy karcenie ucznia to odwet, czy wychowanie; czy też jaki nauczyciel jest dzisiaj autorytetem dla młodzieży? Zainteresowani proszeni są o wcześniejsze potwierdzenia uczestnictwa: tel. (058) 661 65 62, mail: [centrum@arrupe.org](mailto:centrum@arrupe.org), [WWW.arrupe.org](http://WWW.arrupe.org).

## Konferencja o rodzie Zamoyskich

**GDAŃSK.** 18 października odbyła się kolejna ogólnopolska konferencja, tym razem o rodzie Zamoyskich, zorganizowana przez Okręg Pomorski Katolickiego Stowarzyszenia „Civitas Christiana”, Bibliotekę Gdańską PAN oraz Akcję Katolicką parafii NMP w Rumi. Spotkanie naukowe poprzedziła uroczysta Msza św. odprawiona w kościele św. Elżbiety w Gdańsku, w intencji żyjących i zmarłych członków tego znakomitego rodu. W gmachu Nowego Ratusza jako pierwszy głos zabrał dr Tadeusz Górski z Gdańska, omawiając zasługi wielkiego hetmana koronnego Jana Zamoyskiego. Dyrektor Biblioteki Gdańskiej PAN dr Maria Pelczar w referacie pt. „Czy współpraca Bibliotek Gdańskiej i Kórnickiej w ramach Polskiej Akademii Nauk to początek kontaktów rodu Zamoyskich z Gdańskiem?” ukazała charakter i związki tych zasłużonych dla kultury polskiej księżnic, a także, w przedstawiła w prezentacji multimedialnej stare druki, poświęcone i dedykowane Zamoyskim, znajdujące się w zbiorach Biblioteki Gdańskiej PAN. Głos zabrał również przedstawiciel rodu, prezydent Zamościa Marcin Zamoyski, syn ostatniego ordynata hrabiego

Jana Zamoyskiego, który ukazał tradycje domu rodzinnego. Podkreślił znaczenie rodzin wielopokoleniowych na tle obecnej sytuacji społecznej i zachęcił do podtrzymywania tradycji rodzinnych. Wspomniał o problemach, z jakimi borykała się jego rodzina w trudnych latach powojennych, kiedy ojciec został przez powojenną władzę skazany na wiele lat więzienia, torturowany i pozbawiony majątku. 15 listopada KS „Civitas Christiana” wraz z Akcją Katolicką z Rumi organizuje kolejną konferencję o prymasie Polski kard. Auguste Hlondzie. O godz. 11.00 w kościele św. Elżbiety zostanie odprawiona Msza św. w intencji beatyfikacji sługi Bożego, a od godz. 12.00 w siedzibie Sali Obrad Nowego Ratusza przy ul. Wały Jagiellońskie 1 rozpocznie się konferencja naukowa.

**GOŚĆ GDAŃSKI**

[gdansk@goscniedzielny.pl](mailto:gdansk@goscniedzielny.pl)

ADRES REDAKCJI:  
ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk

TELEFON/FAKS 058 554 34 15

REDAGUJĄ:

ks. Sławomir Czaję – dyrektor oddziału,  
Andrzej Urbański



W koloratce i w mundurze

# Metoda na pokolenia

– **Swoje przyrzeczenie złożyłem w 1973 r. na okręcie „Błyskawica”.** Jedyną przerwę w byciu harcerzem miałem na początku stanu wojennego – mówi ks. hm. Krzysztof Masiulanis.

**K**siądz Krzysztof Masiulanis, od zamierzonych czasów pseudonim „Maślak”. Zobaczyć go można nie tylko przyodzianego w skóry i mknącego na motocyklu. Także w terenowym „niby-jeepie” z charakterystyczną rejestracją: GO ZHR... Liturgista, wicedyrektor Wydziału Katechetycznego Kurii Metropolitalnej Gdańskiej, harcerz. Od listopada tego roku, za przyzwoleniem arcybiskupa gdańskiego i Konferencji Episkopatu Polski, został mianowany Naczelny Kapelanem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej.

## Droga na życie

Bycie duszpasterzem rozpoczęło się już w latach seminaryjnych. – Młode drużynowe poprosiły i mnie, i moich kolegów o to, żebyśmy zaopiekowali się duchowo harcerzami w Sopocie – opowiada. Na powielaczu seminaryjnym wydawali wtedy – a był to rok 1984 – komentarz do Prawa Harcerskiego. Ukazało się osiem odcinków „Jż pojmiem ducha praw” (motto z Prymasa Tysiąclecia). Później okres wikariuszowski w bazylice Mariackiej w Gdańsku. Z tego czasu wspomina m.in. „klimatyczne” przyrzeczenia harcerskie, które jego podopieczni składali w monumentalnej wieży kościoła. Potem studia liturgiczne w Rzymie. – Tam zetknąłem się ze skautami, z którymi zorganizowałem kilka wędrownych obozów – mówi. A były to wędrowki piesze i rowrowe po różnych zakątkach Italii. Wędrowanie – zdaniem ks. Masiulanisa – jest nierozdzielnie związane z byciem harcerzem. – Wchodzi w krew do końca życia – śmieje się ks. harcmistrz.

Choć swoją harcerską drogę ks. Krzysztof rozpoczął w ZHP,

został jednym z ojców założycieli ZHR. A był to już rok 1989. – Przeszkadzała nam dwubiegowość moralna i gospodarcza – mówi. Jedno przyrzeczenie składało się wtedy oficjalnie, a drugie skrycie. Ponadto dwie księgowości: oficjalna i taka, żeby wszystko się zgadzało, a przede wszystkim, żeby biedniejsze dzieci też mogły pojechać na obóz czy żeby zgromadzić jakiś sprzęt. – Nie było to wychowawcze ani dla nas, ani tym bardziej dla naszych podopiecznych. Chcieliśmy wrócić do tego, co stanowiło się harcerstwa. A więc nie słowa i pouczenia, ale przejrzystość i przykład – mówi. Dzisiaj powrót do jedności obu organizacji harcerskich jest sprawą trudną. Warto zauważyć, że ZHR, w przeciwieństwie do ZHP, powróciło do tradycyjnej formuły niekoedukacyjnej pracy wychowawczej. – Przede wszystkim w poszanowaniu różnego rytmu dojrzewania dziewczyn i chłopców – podkreśla ks. „Maślak”. Do tego dochodzą różnice w podejściu do harcerskiego prawa i do etatowości. W ZHR, tak jak w organizacjach skautowych całego świata, nie ma po prostu mowy o pensjach dla wychowawców i instruktorów.

## Posiedzenia przez Internet

W naszej archidiecezji są obecne zarówno ZHR, jak i ZHP. Duszpasterzem obu organizacji jest ks. Robert Mogiełka, także ZHR-owiec. – Na szczęście nasza archidiecezja jest w tej szczęśliwej sytuacji, że obok ks. Roberta mamy sporo księży-harcerzy, a także wchodzących w harcerstwo czy po prostu bardzo mu życzliwych – mówi ks. Masiulanis. Gdańskiemu ZHP służy od lat oparciem ks. infułat Stanisław



**Na kłapie garnituru Naczelnego Kapelana ZHR zawsze widnieje harcerska lilijka**

Bogdanowicz, kapelanuje temu środowisku ks. Jerzy Skiba. Z kolei z ZHR współpracują: o. Michał Gutkowski, jezuita, doświadczony harcmistrz i wychowawca, a także członek rady naczelnej organizacji, ks. Dariusz Skrzypkowski, ks. Wojciech Leoniuk, ks. Rafał Ziemann czy też ks. Marek Gładki, działający obecnie w harcerstwie polonijnym na Wileńszczyźnie. Oczywiście kapłanów jest więcej.

Ks. Krzysztof obok tego, że pracuje kurii, jest proboszczem „samodzielnym i samotnym” parafii Przemienienia Pańskiego w Sobowidnie. W posiedzeniach naczelnictwa, które mają miejsce w Warszawie, kapelan naczelny

uczestniczy najczęściej dzięki Internetowi. – Konferencje medialne trwają czasami i kilka dobrych godzin. Są to rozmowy, głosowania, plany – mówi. Nie wirtualnie, ale fizycznie uczestniczy natomiast w ogólnopolskiej pielgrzymce harcerzy i harcerzy do Częstochowy w drugą niedzielę września. W tym roku otrzymał od swojego poprzednika dużych rozmiarów harcerski krzyż, a zarazem relikwiarz patrona polskiego harcerstwa, bł. Stefana Wincentego Frelichowskiego. – Jako kapelan jestem też kustoszem jego relikwii – mówi.

Co do przyszłości organizacji harcerskich ks. Krzysztof wypowiadać się nie chce. Wiadomo, że dzisiaj dzieci i młodzież mają wiele alternatyw w spędzaniu wolnego czasu. – Co do ZHR, jestem umiarkowanym optymistą. Natomiast przyszłość ma metoda harcerska – podkreśla. Pielęgnowane więzi w grupie rówieśniczej, zdobywane stopnie i sprawności, które są jak słupki milowe na drodze życia, a także obcowanie z naturą, i to przez cały rok. Obozy, góry, wędrowka, szlaki i sporty wodne oraz... magiczny harcerski ogień, na który patrzy się godzinami. – To zostaje na całe życie – zamyśla się ks. Krzysztof.

**Ks. Sławomir Czalej**



**Charakterystyczna rejestracja terenowego jeepa ks. Krzysztofa**

## Nowa figura w Rumi

## Święty nie tylko od SMS-ów

– Brak jedności między wyznawaną wiarą a życiem codziennym podważa znaczenie Ewangelii i jest powodem zamieszania i zgorznienia. I to często zraza ludzi stojących daleko od Kościoła, od Boga, do ludzi wierzących – powiedział podczas odpustowego kazania **abp Sławoj Leszek Głódź, nawiązując do słów z Listu św. Jakuba o tym, że wiara bez uczynków jest martwa.**

**D**wudziestego października, w dniu odpustu świętego Jana z Kęt, metropolita gdański poświęcił figurę świętego

Antoniego w Rumi-Janowie. Po Mszy świętej w kościele wystąpiła z koncertem Orkiestra Marynarki Wojennej.

Św. Antoni należy do najpopularniejszych świętych kościoła katolickiego. – Pomimo że dzieli nas osiem wieków, to on wciąż, szczególnie we Włoszech, ale też i w Polsce, jest świętym żywym, niemalże dotykającym, przemawiającym – podkreślił abp Sławoj Leszek Głódź. Jest rzeczywiście świętym, którego wielu z nas kocha i zna. Już za życia niósł pomoc i pociechę wszystkim potrzebującym. Później uznano go za patrona troski o człowieka, a także żniw, sierot i... rzeczy zaginionych. – Tyle pań, często ze sklerozą, gdy coś zgubi, modli się do św. Antoniego i ma pretensje, że nie może znaleźć.

Ale św. Antoni, mimo niezdarności ludzkiej, wysłuchuje. Jest również patronem korespondencji, a więc wysyłanych teraz także SMS-ów. Do Antoniego trzeba się modlić i byle czego nie wysłać – zażartował metropolita gdański.

Nowo poświęcona figura będzie stała w kościele św. Jana z Kęt na bocznym filarze. – Opieka nad nią została powierzona parafialnemu zespołowi Caritas, wraz ze skarbonką na tzw. chleb św. Antoniego – mówi ks. Wojciech Lange, wikariusz. Pieniądze będą w całości przeznaczone na cele charytatywne rumskiej parafii.

S.CZ.

## Iluminacja kościoła

## Piękno i bezpieczeństwo

Wjeżdżając po zmroku do Gdańska od strony Warszawy, mijamy efektownie podświetloną Rafinerię Gdańską, która przypomina kosmiczną wręcz budowlę. Pierwszym jednak budynkiem – patrząc od strony stolicy – który przypomina, że wjeżdżamy do **miasta o tysiącletniej historii, jest kościół Matki Boskiej Bolesnej. Od września obiekt jest iluminowany.**

**O**zainstalowaniu oświetlenia wokół kościoła zdecydowały dwa powody. Pierwszy to taki, że gotyk kocha światło. Drugi, bardziej praktyczny, to ten, że udało nam się wyeliminować tzw. element, który gromadził się po zmroku przy kościele od strony kanału Motławy – mówi ks. prałat Włodzimierz Zduński, proboszcz parafii. A jeszcze dwadzieścia lat temu, przed przyjazdem ks. Zduńskiego, kościół miał być po prostu zamknięty. Powodem był głównie dach, który groził zawaleniem, ale brakowało również posadzki. – Nie mogliśmy zastosować dachówki ceramicznej, ponieważ konstrukcję trzeba było odciążać

– mówi proboszcz. Zastosowano więc holenderską blachodachówkę, która do dzisiaj bardzo dobrze koresponduje z całością.

Pomysł na podświetlenie narodził się we wspomnianej Rafinerii Gdańskiej. – Kiedy święciliśmy przed laty z abp. Tadeuszem Gocłowskim iluminację rafinerii, wtedy też, zabierając głos, wspominałem, że oczywiście Gdańsk jakoś utożsamia się z rafinerią, ale przede wszystkim z wieloma budowlami sakralnymi – wspomina proboszcz z ulicy Głębokiej. – Ludzie, turyści, którzy do nas przyjeżdżają, na pewno nie zwiedzają rafinerii, ale zabytkowe kościoły. Myśl o podświetleniu

kościół podchwycił obecny również wtedy w rafinerii prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. Obiecał „pomyśleć”. Na początku tego roku rzeczywiście przyszło pismo, że są pieniądze na realizację projektu.

System, na który składa się 47 reflektorów, kosztował ok. 40 tys. zł i został w całości sfinansowany przez miasto. Część oświetlenia znajduje się w ziemi, część na słupach. Są ponadto dwie lampy,

które, zdaniem proboszcza, bardzo ciekawie oświetlają wejście do zakrystii od strony kanału. – Ludzie nie tylko chętnie spacerują nawet po zmroku wokół kościoła, ale nawet otwierają okna i patrząc na podświetlony kościół, zaczynają się modlić na różańcu – cieszy się ks. Włodzimierz. Iluminacja jest włączana i wyłączana wraz z oświetleniem miejskim.

Ks. Sławomir Czajek



Ks. prałat Włodzimierz Zduński cieszy się z nowego oświetlenia



Jan Paweł II przewodzi już całemu Zespołowi Szkół nr 8

## Zaszczytne imię

**Gimnazjum nr 18 dołączyło do grona szkół, które noszą imię Jana Pawła II.**

– To zaszczyt, honor i zobowiązanie – mówią uczniowie.

Osiemnastka z Zaspą jako ostatnia placówka działająca w Zespole Szkół nr 8 w Gdańsku dołączyła do grona prawie 900 szkół z całej Polski, których patronem jest Papież Polak. – Jesteśmy pierwszą szkołą w Polsce, która przyjęła imię Jana Pawła II – mówi zadowolona dyrektor Danuta Kokot. Stało się to dokładnie po pamiętnym 12 czerwca 1987 r., kiedy Papież tuż obok szkoły odprawił Mszę św. dla prawie miliona mieszkańców Wybrzeża. – Nie mieliśmy wątpliwości, kogo chcielibyśmy na



**W uroczystościach nadania gimnazjum imienia Jana Pawła II uczestniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź**

patrona szkoły – mówi dyrektor placówki. W całym zespole uczy się obecnie prawie tysiąc uczniów. Czy mają świadomość, kim był Jan Paweł II? Czy są godni tego imienia? – Jesteśmy szkołą, która

zasługuje na imię Papieża, bo wiemy, czym jest cierpienie – mówią uczniowie. Szkoła na Zaspie ma oddziały integracyjne. – W naszym zespole uczy się ponad 100 uczniów niepełnosprawnych – wymienia

Danuta Kokot. Uczniowie po zerwaniu mają możliwość w 100 procentach rozpocząć naukę w podstawówce, potem w gimnazjum i liceum. Kultura zachowania, a także nauka są na wysokim poziomie. To także wyróżnia to miejsce. – Szkoła może poszczycić się wieloma osiągnięciami dydaktycznymi i sportowymi swoich uczniów. Mamy laureatów konkursów wojewódzkich i ogólnopolskich. Wśród sukcesów sportowych najbardziej znaczącym osiągnięciem było zdobycie w 1994 r. drugiego miejsca na XIX Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Krakowie. Chlubą naszej szkoły jest Natalia Partyka, która zdobyła tytuł mistrzyni świata w Paraolimpiadzie Ateny 2004. Powtórzyła ten sukces w 2008 roku w Pekinie – z dumą podkreśla dyrektor szkoły.

au

Pożegnanie generała II RP Zygmunta Odrowąża-Zawadzkiego

## Odszedł człowiek niezłomnych zasad

Jego życie to wzór do naśladowania nie tylko dla żołnierzy, ale dla wszystkich Polaków. W dniu pogrzebu mówiono o nim „wielki patriota”. 17 października pochowano generała bryg. Zygmunta Ludwika Odrowąża-Zawadzkiego.

Do dziś, gdy wszędzie szukamy autorytetów, warto zapoznać się z życiem i postawami człowieka, który był ostatnim dyplomowanym oficerem Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej. 17 października w archikatedrze oliwskiej odbyła się Msza św. żałobna, której przewodniczył metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Gen. Odrowąż-Zawadzki był ostatnim dyplomowanym oficerem Wojska Polskiego w II Rzeczypospolitej. Uczestniczył w 29 bitwach, w tym nad Bzurą, pod Ghazalą, pod Monte Cassino, o Anconę, nad Senio i o Bolonię. Walczył o Tobruk. Był odznaczony

Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Srebrnym Virtuti Militari. Po klęsce wrześniowej przedostał się przez Węgry, Jugosławię i Włochy do Francji. Był jednym z organizatorów Brygady

Strzelców Karpackich, przeszedł cały szlak bojowy 5. Batalionu Strzelców Karpackich. Bitwy, w których uczestniczył, na trwałe zapisały się na kartach historii II wojny światowej. Podczas uroczystości pogrzebowej śp.

gen. bryg. Zygmunta Ludwika Odrowąża-Zawadzkiego w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polski odczytany został list. „Po powrocie w 1947 roku do Polski nie chciał służyć w wojsku podporządkowanym komunistom. Przez długi czas nie mógł znaleźć pracy. Dopiero po ukończeniu Wyższej Szkoły Ekonomicznej w Poznaniu otrzymał możliwość pracy zgodnie ze swoim wykształceniem. Odszedł od nas wielki Polak i patriota, nieposzlakowanej uczciwości i niezłomnych zasad, człowiek, który przez całe życie pozostał wierny swoim ideałom. Należał do tego pokolenia, które wobec niebezpieczeństwa zagrażającego Polsce nie wahało się w walce udowodnić swego poświęcenia, miłości i przywiązania do Ojczyzny” – usłyszeli obecni na uroczystości przyjaciele, znajomi i pozostali wierni, choćby z Żabianki czy Oliwy. 27 listopada generał skończyłby 97 lat.

au



**Msza św. żałobna odbyła się w archikatedrze oliwskiej. Przewodniczył jej abp Sławoj Leszek Głódź**

# Zabawa czy ducho

## REFLEKSJE NIE TYLKO NAD WŁASNĄ ŚWIĘTOŚCIĄ.

Przyszło do nas z Zachodu. Zakorzeniło się, czy odeszło w niebyt? A może wyrządziło już wystarczająco dużo szkody?

**Halloween, czy należy się tego bać?** A może akcent w dni listopadowe powinniśmy bardziej położyć na rzeczy święte, nie zwracając sobie głowy zachodnimi „proteżami”.

## Od papierosa do Halloween

Czy należy się dziwić młodym, gdy my, dorośli, nie do końca potrafimy być przykładem dla tych, którzy wbrew wyobrażeniom przyglądają się naszym postawom. Czy zachodnia tradycja Halloween może przykryć blask świętości wypływający z uroczystości Wszystkich Świętych? Gdy ks. Sylwester Malikowski, duszpasterz młodzieży z Ujeściska, rozmawiał o Halloween na lekcji religii, okazało się, że młodzież licealna nie jest już zainteresowana taką zabawą. – W tych dniach wielu z moich znajomych wybiera się na cmentarze, by oddać cześć bliskim, którzy odeszli – mówi Karolina z 8 liceum w Gdańsku. – Oczywiście są tacy, którzy w wieczór poprzedzający 1 listopada wybierają się na dyskotekę, ale czy to ma jakieś głębsze znaczenie związane z Halloweenem, raczej nie – dopowiada jej koleżanka Jola z dziewiętnastki. W rozmowie z młodzieżą usłyszałem, że Halloween jest dla dzieci. Potwierdza to także ks. Sylwester. – Tak, rzeczywiście, w odpowiedziach było bardzo wiele sformułowań, że to zabawa dla dzieci, dają za darmo cukierki, można się przebrać, nawet za wampira. To przecież nikomu nie szkodzi – daje przykład kilku wypowiedzi. Czy jednak taka niewinna zabawa albo nauka j. angielskiego w przedszkolach z elementami Halloween nie buduje pewnego złego odbioru święta Wszystkich Świętych i podejścia do świętości?

## Koszmary, strach i niepokój

Psycholog dr Beata Krawczyk-Bryłka, prodziekan ds. Kształcenia Wydziału Zarządzania i Ekonomii Politechniki Gdańskiej, uważa, że nie ma obaw co do tego, że zwyczajne przejęte z amerykańskiej kultury związane z obchodzeniem Halloween staną się przyczyną przyzwyczajania dzieci czy młodzieży do okultystycznych praktyk i kultu czarnej magii. – Zwykle są one bowiem zaczerpniętą z filmów czy powieści zabawą, w której co prawda odwołanie się do zaświatów czy też koszmarnych postaci budzić ma pewien strach i niepokój, ale przede wszystkim dostarczyć rozrywki i okazji do zrobienia komuś psikusa – mówi dr Krawczyk-Bryłka. Podkreśla jednocześnie, że jeśli zabawa mieści się w granicach bezpieczeństwa i zdrowego rozsądku, to trudno jest poddawać ją bezwzględnej krytyce. Nieco inne zdanie ma dr Ewa Wojacek z Uniwersytetu Gdańskiego. – Halloween to próba odciążenia młodych ludzi od myślenia o śmierci na poważnie, a już na pewno próba laicyzacji uroczystości Wszystkich Świętych – podkreśla. – Widać to dobrze w amerykańskich

tekst i zdjęcia

**ANDRZEJ URBAŃSKI**

aurbański@goscniedzielny.pl

**P** przed nami dni zadumy, refleksji i medytacji. Uroczystość Wszystkich Świętych, wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych. Jednak przyglądając się postawom niektórych osób przychodzących na cmentarze w tych dniach, można odnieść wrażenie, jakbyśmy niewiele rozumieli z tych dni. Po co przychodzimy na miejsce pochówku, jak głęboko integrujemy się

ze świętymi, którzy odeszli? – Gdy po raz pierwszy zobaczyłam mężczyznę palącego papierosa tuż przy grobie kogoś bliskiego, zaczęłam się zastanawiać nad swoim przeżywaniem Wszystkich Świętych i Dnia Zadusz nego. Dlaczego ludzie potrafią profanować święte miejsca? Pytania pozostały bez odpowiedzi – opowiada Katarzyna Szumiało z Sopotu. A może ten papieros jest pewnego rodzaju symbolem niezrozumienia znaczenia świąt. A w końcu większość z nas to katolicy, którzy przeszli edukację i powinni rozumieć ogromną głębię tego okresu.



# wa pułapka?

filmach na Halloween: ukazana jest tam niby tylko świetna zabawa w duchy, które straszą, ale które też mordują uczestników tej zabawy. To może potęgować wiarę młodych ludzi w duchy, których główną istotą jest straszenie i mordowanie. Mogą oni potem przenosić te wzorce na swoje życie realne – wymienia dalej dr Wojacek. Dr Beata Krawczyk-Bryłka dodaje, że kłopoty zaczynają się wtedy, gdy imprezy i zabawa zostają zamiennikiem tego, co w polskiej tradycji celebrowania listopadowych świąt było najważniejsze: zadumy nad własnym życiem, nad wartością naszych działań w kontekście życia wiecznego, wspominania bliskich, którzy odeszli.

## Dezinformacja www

Dziś, gdy szczególnie wśród młodych ludzi Internet staje się pierwszą skarbnicą wiedzy, i ja zajrzałem na strony wirtualne. Okazało się, że wiedza na temat Halloween

jest wszechobecna. – Halloween oryginalnie związany jest z czarną magią i odprawianiem czarów, popularne symbole to duchy, czarownice, nietoperze, czarne koty, gobliny, zombie, sowy, demony itp. Inny znany symbol to wydrążona dynia z palącymi się w środku świecami. W Stanach Zjednoczonych popularnym zwyczajem jest przebijanie się za duchy, wampiry, czarownice, demony. W ten dzień przebrane dzieci chodzą po domach, zbierając cukierki i słodycze – przeczytałem. Gdy jednak dalej wyczytałem, że odpowiednikiem Halloween w Kościele katolickim są Zaduszki, to się oburzyłem i zrozumiałem, że trzeba działać. Czyżby więc nie było żadnego zagrożenia? – Jeśli szukamy nowych rozrywek, by zapomnieć o najważniejszych zasadach i celu, który powinien przyświecać każdemu chrześcijaninowi, to może pojawić się obawa. Dopóki jednak człowiek wie, że 1 listopada to Ważne

Święto, a zwyczaj Halloween to dodatkowy sposób na zintegrowanie się z sąsiadami czy też okazja do spotkania z przyjaciółmi lub rodziną, to po raz kolejny strach ma tylko wielkie oczy – mówi dr Krawczyk-Bryłka. Czy rzeczywiście strach ma wielkie oczy? Chciałbym jednak, również jako rodzic, dmuchać na zimne. Według psycholog, ważne jest w tym kontekście głębsze zastanowienie, czy czerpanie wzorców, w których każde święto nabiera komercyjnego i imprezowego charakteru, z pominięciem treści najważniejszej dla budowania systemu wartości i tożsamości człowieka, nie jest ogólniejszym zagrożeniem. – Jeśli święto Wszystkich Świętych to co prawda nie Halloween, ale zaledwie sprowokowane tradycją pośpieszne zapalenie świeczki, a Boże Narodzenie to tylko pogoń za prezentami i pieczenie makowców, to nie trzeba specjalnego przebrania, by powiało grozą – zachęca do refleksji dr Beata Krawczyk-Bryłka. Czy więc należy się bać? Na pewno rozmawiać i wchodzić w głębie własnych tradycji, świąt i obrzędów. Tak, by samemu stawać się bardziej świętym. A jednocześnie mieć argumenty do rozmowy na tematy ważne. Czy świętość może zwyciężyć? Nie tylko może, ale powinna. W końcu jest także interesująca. ■

## Warto wiedzieć więcej

Pod koniec października ubiegłego roku jedna z nauczycielek w szkole, w której katechizuje, poinformowała mnie, że właśnie przygotowuje z dziećmi zabawę z okazji Halloween, i niby to pytając, czy nie ma w tym nic złego, czekała na odpowiedź twierdzącą. Jakież było jej zdziwienie, gdy takiej nie otrzymała. „Ależ to jest przecież tylko zwykła zabawa”.

Tym gorzej, że pod płaszczykiem „zwykłej zabawy” przemycą się, czy wręcz formuje do uprawiania pewnych form okultyzmu dzieci już od najmłodszych lat. Tak jest zresztą najbardziej skutecznie. Małe dziecko nie potrafi bowiem właściwie zobiektywizować rzeczywistości, a o rozeznawaniu duchowym nie ma już mowy. To właśnie my, dorośli, nauczyciele i pedagodzy, jesteśmy odpowiedzialni za to, aby nie wszczały się do serc młodzieży niebezpieczne duchowo zjawiska, a co za tym idzie, rzeczywistości.

Zatem najpierw kilka faktów odnośnie do Halloween: Nie jest prawdą, że to tylko zabawa traktowana z przymrużeniem oka, której towarzyszy makabryczna sceneria wszechobecnych kościotrupów, podświetlanych dyń czy czaszek. Prawda jest zgoła inna, odważnie i głośno o niej mówi między innymi znany w Polsce specjalista demonologii oraz problematyki okultyzmu i ezoteryzmu,

konsultant egzorcystów katolickich, publicysta i wykładowca akademicki o. prof. Aleksander Posacki SJ, którego zdaniem Halloween zostało wprowadzone przez ezoteryczno-satanistyczną kulturę. Kultura ta w jego opinii nakłania społeczeństwo do uprawiania nie tylko czarów, ale także spirytyzmu oraz satanizmu. Halloween sięga swoimi korzeniami wiele tysięcy lat wstecz i wywodzi się z pogańskiego celtyckiego święta ku czci boga śmierci – Samhaina. W tym właśnie dniu druidy magowie podczas swoich obrzędów spirytystycznych składali również krwawe ofiary z ludzi.

Być może do wielbicieli zamerykanizowanego święta Halloween przez cały ambaras medialno-przebie-rańczo-marketingowy, nakręcający niezły biznes, nie docierają ani informacje o prawdziwej istocie tego „święta”, ani o praktykach satanistów, którzy tego dnia są niezwykle aktywni. Anton Sz. LaVey, autor „Biblii szatana”, przyznał, że Halloween dla satanistów jest najważniejszym dniem w roku, jest bowiem czasem niezwykle potęgi szatana. Dlatego

wtedy odprawiają swoje „czarne msze”, podczas których składają krwawe ofiary oraz dokonują rytualnych zabójstw.

Pewnie niewielu rodziców wie, że zbieranie słodyczy przez dzieci wywodzi się również z pogańskich zabobonów, według których, aby nie rozzłościć złych duchów, powinno się przygotować na ten dzień wiele rarytasów. Niewinna zaś z pozoru wydrążona dynia jest z kolei pozostałością po pogańskim zwyczaju rzeźbienia wizerunku demonów, których rolą było odstraszenie wszelkich nieszczęść. To również ówczesny symbol potępionych dusz. Warto tutaj także dodać, że zarówno podświetlona dynia, jak i czaszka, którymi tak chętnie ozdabiane są domy podczas Halloween, w przeszłości były symbolami czcieli szatana. Nie ma wątpliwości, że Halloween jest powiązany z okultyzmem, dlatego może zniekształcać postrzeganie prawdy o świecie nadprzyrodzonym i prowokować do przekroczenia bardzo niebezpiecznej granicy.

**Ks. Piotr Mazur,**  
DUSZPASTERZ SNE



## Medale i wyróżnienia od Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego

## Dziękujemy Czytelnikom!

Nie byłoby nas, gdyby nie ci, którzy nas czytają.

**Wyróżnienia, które ostatnio otrzymaliśmy, dedykujemy właśnie naszym Czytelnikom.**

Wśród nich jest wielu mieszkańców Kaszub.

Ten wieczór był dla nas wyjątkowy. W Tawernie Mestwin w Gdańsku redakcja gdańskiego oddziału „Gościa Niedzielnego” otrzymała medal 50-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. – Przyznając to wyróżnienie, Zarząd Główny Zrzeszenia pragnie podkreślić rolę redakcji „Gościa Niedzielnego” w promocji wartości kaszubskich i podziękować za publikację na łamach gazety artykułów, związanych z regionalizmem pomorskim – mówił prezes ZKP Artur Jabłoński. Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie przez 50 lat istnienia ustanowiło szereg wyróżnień dla

osób oraz instytucji, które w szczególny sposób przyczyniły się do rozwoju i zachowania dziedzictwa kulturowego Kaszubów. Dla podkreślenia rangi uroczystości wręczenia zrzeszeniowych medali, plakiet i odznaczeń odbywają się z reguły w Gdańsku, najczęściej w Ratuszu Staromiejskim, Ratuszu Głównego Miasta lub właśnie w Tawernie Mestwin. Cieszymy się z tego wyróżnienia, bo wraz z naszą redakcją na sali obecny był również prof. Brunon Synak, któremu wręczono wysokie wyróżnienie ZKP – nagrodę im. Floriana Ceynowy „Budziel Kaszubów”. Jest ono przekazywane osobom, zespołom lub instytucjom działającym na rzecz Pomorza i działalnością swą wnoszącym wkład w kulturę lub gospodarkę regionu kaszubskiego. – Profesor Synak jest niekwestionowanym liderem w tej dziedzinie – usłyszałem od wielu przybyłych na uroczystości Kaszubów. Tę nagrodę przyznano po raz pierwszy w 2005 roku. Dotychczasowymi laureatami byli m.in. Wojciech Kiedrowski i abp Tadeusz Gołowski. **au**



**Medal 50-lecia ZKP (PONIŻEJ) od Artura Jabłońskiego odebrał ks. Sławomir Czajka**



ANDRZEJ JURBAŃSKI

## Kaszubskie wyróżnienia



ARTUR JABŁOŃSKI, PREZES ZKP

– Do najstarszych, przyznawanych co roku wyróżnień należy Medal Stoletnia. Jego kapitułę stanowią studenci powstałego w 1962 roku klubu Pomerania. Stoletnia to mityczne olbrzymy, które żyły na Kaszubach, zanim pojawili się tu ludzie. Zostać współczesnym Stoletniem

nie jest łatwo, dlatego studencki medal jest szczególnie ceniony w środowisku regionalistów. Nie mniejszą rangę ma odznaka Pieczęć Świętopełka Wielkiego, przyznawana w klasach brązowej, srebrnej i złotej przez Oddział Gdański ZKP za szczególne zasługi w zrzeszeniowej pracy organizacyjnej. Patron tej odznaki – książę gdański Świętopełk Wielki – takimi właśnie zdolnościami się charakteryzował, co pozwoliło mu na zbudowanie potęgi swego księstwa. Wieloletnią tradycją jest też wyróżnianie przez Zarząd Główny Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego osób żyjących poza Kaszubami, które w swoich środowiskach są niepisanyymi ambasadorami kaszubskiego dziedzictwa. Najmłodszą nagrodą ZG ZKP jest plakietka im. Floriana Ceynowy „Budziel Kaszubów”. Ceynowa był lekarzem, publicystą i regionalistą kaszubskim działającym w połowie XIX wieku. To on stworzył podwaliny literackiej kaszubszczyzny, ale przede wszystkim zainteresował sprawą kaszubską ówczesny słowiański świat naukowy i polityczny, a jednocześnie pobudzał samych Kaszubów do działań mających na celu zachowanie własnej tożsamości.

## Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie

To jedna z największych organizacji pozarządowych w Polsce. Jego działalność ma charakter regionalno-kulturowy. Głównym celem Zrzeszenia jest wszechstronny rozwój społeczny, gospodarczy i kulturalny Kaszub i Pomorza. ZKP jest organizacją otwartą na innych i chętną do współpracy ze wszystkimi, którym bliskie jest dobro kaszubsko-pomorskiej ziemi i jej mieszkańców. Członkiem Zrzeszenia może być każdy – bez względu na miejsce urodzenia i pochodzenie – kto wartości te podziela.

## Czytelnicy na medal

Wierzmy, że mimo komputerów, telewizorów „high definition” czy wielu wynalazków współczesnej cywilizacji nie doczekamy takiego czasu, w którym ludzie przestaną czytać. Czytanie rozwija, uczy myślenia, kształci wyobraźnię. Wzbogaca naszą codzienność o myśli bardziej uporządkowane, czasami przenosi w świat, który jest dla nas daleki i odległy. Nagrodę, którą otrzymaliśmy od Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, dedykujemy naszym Czytelnikom przez duże „C”. Bo to oni uwiarygodniają nasze codzienne poczynania. Dziękujemy, przekazujemy symbolicznie ten medal każdemu z Was, Drodzy Czytelnicy, i serdecznie pozdrawiamy.

**Redakcja gdańskiego „Gościa Niedzielnego”**